



Forum

Katalog Firm

KONTAKT STATYSTYKI cennik: REKLAM, OGŁOSZEŃ DROBNYCH

AKTUALNOŚCI

CELESTYNÓW gm.  
JÓZEFÓW  
KARCZEW, gm.  
KOŁBIEL gm.  
ŁUGI  
OTWOCK pow.  
OSIECK  
SOBIENIE-JEZ.  
WAWER  
WIAZOWNIA

STAŁE DZIAŁA

FELIETONY  
GOŚĆ LINII  
KULTURA  
LINIA GOSP.  
LINIJKI  
KORESPONDENCJA  
MOTORYZACJA  
PRZYRODA  
REPORTAŻ  
ROZMAITOŚCI  
SPORT  
TRADYCJA  
WOKÓŁ NAS

GRA  
POWIATOWA

KSIĘGA GOŚCI  
LINKI

STARE  
ARCHIWUM

Strona główna / **ROZMAITOŚCI # Powiat Otwock** 2010-11-26

WSPOMNIENIA

## Szanowna Pani Profesor

**Tak niedawno spotkaliśmy się w Otwocku i jak zwykle zapraszała Pani mnie na herbatę do siebie do domu. To tak niedawno robi ogromna różnicę bo niestety dociera do mnie że to zaproszenie wtedy było ostatnim . W oczach małego chłopaka, który rozpoczął swoje życie i formacje intelektualną w otwockim liceum spotkanie na swojej drodze takiego przewodnika jak Pani było ogromnym szczęściem, szkoda że rozumie się to dopiero po latach**

We wszechogarniającej szarości Pani była pięknym i kolorowym widzeniem. Pani ogromna kultura osobista, niegdysiejsza klasa, wiedza i humor stawały się dla nas ciekawością i przekładały się na ogromny Szacunek dla Naszej Pani Profesor. Panią szanowaliśmy ogromnie, Pani oddała nam to podczas matury . Do końca życia będziemy pamiętali Pani obecność pod drzwiami komisji egzaminacyjnej, powtarzającą z nami materiał z języka polskiego i dodającą nam otuchy. Bo jak to bywa --ogromna niesprawiedliwość spotkała dwie strony --- na 3 miesiące przed maturą przestała Pani być formalnie naszym wychowawcą. Ale dla nas--- Małgosi, Bartka, Ewy, Mileny, Joasi, Marcina i wielu innych, w naszych sercach ---tym wychowawcą zostanie Pani do końca naszego życia. To Pani zarażała nas miłością do Teatru . To Pani poświęcając swój wolny czas i szerokie znajomości w warszawskich elitach kulturalnych cierpliwie prowadziła nas na ambitne spektakle teatralne . To Pani Profesor widząc w niektórych z nas zadziwienie sztuką organizowała dla nas niedzielne wyjazdy do filharmonii . To Pani cierpliwie tłumaczyła jak odbierać malarstwo poprzez światło, kolor i kreskę ma. To z panią po teatrze zasiadaliśmy w warszawskich restauracjach na krótką dyskusję o tym co widzieliśmy. Bo Pani traktowała nas serio, a my oddawaliśmy Pani, respekt i szacunek.

Pani ulubiony Stanisław Przybyszewski, Kazimierz Przerwa Tetmajer, Pani Witkacy stawał się powoli naszym Przybyszewskim, Tetmajerem, Witkacym. Pani Gogol, Jesienin, Bułhakow stawał się celem naszych poszukiwań do zrozumienia świata.

Nie wiadomo kiedy uczyła nas Pani Profesor wrażliwości na piękno polskiego języka . To pani wprowadzała do naszego życia zasady savoir - viru, wielka dama z cierpliwością pokazywała jak przywoicie zachowywać się wobec kobiet i starszych ludzi. To Pani wielka Polka i depozytariusza katyńskiej pamięci, po swoim ojcu, wskazywała przekłamania polskiej historii polecając Pawła Jasienicę, Antoniego Gołubiewa czy Karola Bunscha . Pani dyskretny uśmiech, cierpliwość, niespieszny sposób wypowiadania się, podchodzenie z szacunkiem do młodego człowieka i mądrość nie odchodzi wraz z Panią zostaje we wdzięcznej pamięci 30 kilku pokoleń otwozczan . Szanowna Pani Profesor

W 2006 roku, kiedy otrzymałem nagrodę Fundacji Pulitzera to Pani z radością dzwoniła do mojej matki z gratulacjami. A przede wszystkim w dużej części Pani, nikomu Innemu, zawdzięczamy to kim dziś jesteśmy. W ostatnim wywiadzie dla Linii Otwockiej powiedziała Pani Profesor że z dwóch uczniów jest Pani szczególnie dumna ze mnie i z Jerzego Baczyńskiego . Pani Profesor to nie tak ---

To my mieliśmy ogromny zaszczyt i szczęście, pomyślny los, że ktoś komu nie było wszystko jedno pojawił się na naszej drodze. Mieliśmy ogromny honor bycia uczniami Pani Profesor Ewy Solskiej . A zaproszenie na herbatę przyjmując z ogromnym honorem, proszę z nią czekać a na pewno wpadnę.

Przemija księżyc po cichym niebie  
Jak łódź tułacza wśród srebrnych gwiazd  
Fala nie muska go, nie kolebie  
Nie mamia światła mljanych mlast  
W tułacej łodzi siedzi już żeglarz  
Który wyruszył w ostatni rejs  
Nie krzyknał z łodzi, pora się żegnać  
Po cichu żagleł na maszt wciągnął, hen  
Po cichu, szeptem, wiatr dobry przywiał  
Wyrozumiały, wzruszony Bóg  
Łódź wypłynęła, żeglarz zadumał  
Czeka już na mnie, tam inny port.

Bon Nul Madame Professor. Bon Nul.

Piotr Poraj-Poleski  
13 listopada 2010

str. 1

webdesign MR 2004




Szukaj z Google